№ 60. Kraków 14 Marca — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Dodatek [illegible] ... [illegible] dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ [illegible] w Krakowie [illegible] ... 1 kr. 30

Dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 20; półrocznie . . . „ 10; kwartalnie . . . „ 5; miesięcznie . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach. OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 13 marca.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

O rozwodzie.

Żadne prawodawstwo, nie wyjąwszy nawet prawo kościelne, nie przestrzega nierozdzielności węzłu małżeńskiego katolików, tak ściśle, jak to uczyniła ustawa cywilna powszechna; orzekłszy albowiem, iż małżeństwo przez katolika, zarówno czy to z osobą wiary katolickiéj, czyli téż z niekatolikiem zawarte, spełnione lub niespełnione, tylko śmierć rozdzielić może [1]), nie dopuszczała taż ustawa, od dopiero przytoczonéj zasady, ani jednego wyjątku. Przeciwnie kodeks cywilny francuski, uważając małżeństwo za kontrakt ściśle cywilny, dopuszcza rozwód, bez względu na przepisy i ustawy kościoła katolickiego, dla rozmaitych przyczyn. Mianowicie może według téj że ustawy z powodu cudzołostwa żądać rozwodu tak mąż jak téż i żona w ówczas, jeżeli mąż trzyma nałożnicę w domu wspólnym [2]). Również wolno jest czynić o rozwód obojgu małżonkom, z przyczyny gwałtów, srogości i ciężkich obelg, jednego z nich przeciw drugiemu popełnionych [3]), z powodu skazania współmałżonka na karę hańbiącą [4]), nakoniec z powodu wzajemnego i ciągłego zezwolenia, wyrażonego w sposób przepisany, pod warunkami i po doświadczeniach, jakie taż ustawa oznacza, dowodzących, że pożycie wspólne jest im nieznośne [5]). Obecnie obowięzujące prawo o małżeństwie, uważa zarówno z ustawą cywilną powszechną, węzeł małżeński przez katolika zawarty, za nierozdzielny [6]), któren przeto tylko śmierć zerwać może [7]), a zapobiegając wszelkim wątpliwościom, orzeka wyraźnie, że od téj zasady ani zawarcie małżeństwa z niekatolikiem, ani przejście małżonków katolików na inną wiarę, ani też przejście małżonków niekatolików na wiarę katolicką, chociażby ci ostatni nawet późniéj wiarę katolicką napowrót opuścili, wyjątku nie stanowi [8]); przyznają atoli małżeństwu katolika tę własność bezwarunkowéj nierozdzielności tylko w ówczas, jeżeli tenże zawierając małżeństwo, był już chrześcianinem i jeżeli takowe jest spełnione [7]). Nie uważając w razie nieistnienia tych warunków, węzeł małżeński za nierozdzielny, stanowi prawodawca od wyż przytoczonéj zasady, z powodów ściśle religijnych, trzy wyjątki: Pierwszy dotyczy się małżeństwa w stanie niedowiarstwa zawartego. Jeżeli po nawróceniu jednego z małżonków niechrześcian, drugie w niedowiarstwie pozostałe, wzbrania się pomimo zawezwań pożycia wspólnego z nawróconym, lub też nie chce żyć z nim bez miotania obelg na wiarę chrześciańską, należy dozwolić małżonkowi nawróconemu, zawarcie nowych ślubów małżeńskich, co gdy tenże w sposób prawem przepisany uskuteczni, uzyskuje tem samem rozwód, co do małżeństwa w stanie niedowiarstwa zawartego [9]).

Dalsze dwa wypadki rozwodu katolików odnoszą się do małżeństw niespełnionych. Mianowicie ustaje przez rozwód małżeństwo w sposób ważny zawarte, lecz jeszcze nie spełnione, w skutek dyspensy papieskiéj [7]).

Również ulega rozwodowi małżeństwo niespełnione, gdy jedno z małżonków, złożyło uroczyste śluby zakonne [7]).

Dopuszczając rozwód z tego ostatniego powodu, przepisuje ustawa kościelna w celu powstrzymania nadużyć, niektóre ostrożności. Jeżeli jedno z małżonków wnosi skargę, iż współmałżonek jego wzbrania się spełnić małżeństwo, ten zaś oświadcza, iż postanowił wyrzec się świata, trzeba naprzód przekonać się, czyli niespełnienie małżeństwa wątpliwości nie ulega. Gdy się takowe okaże rzeczą niewątpliwą, należy zalecić wzbraniającemu się małżonkowi, ażeby w przeciągu dwóch miesięcy, albo spełnił małżeństwo lub wstąpił do zakonu, przez Stolicę św. zatwierdzonego [10]). Jeżeli zaś jedno z małżonków utrzymujących, iż nie spełnili małżeństwo, wstępuje do zakonu, a drugi się temu nie sprzeciwia, w ówczas dla zapobieżenia możliwéj zmowie, tym ściśléj dochodzić trzeba prawdziwości ich twierdzenia, że małżeństwo nie było spełnione [11]).

Skoro małżonek, któren postanowił wyrzec się świata, złożył uroczyste śluby zakonne, należy współmałżonkowi jego wydać świadectwo pisemne, że małżeństwo jego aczkolwiek ważne atoli niespełnione, rozwiązane zostało, a przeto nie przeszkadza mu do zawarcia nowych ślubów małżeńskich [12]).

Tak rozwód z powodu uroczystych ślubów zakonnych jak i unieważnienie małżeństwa, powinny być zapisane w księgę zaślubin. W razie gdy małżeństwo zawarte było w miejscu, gdzie żaden z oblubieńców nie przemieszkiwał, należy uskutecznić to zapisanie, nietylko w księdze parafii zaślubin, lecz także w księdze proboszcza, któren na zaślubiny dał pozwolenie [13]).

Według różności przyczyn, różne są i skutki rozwodu. Jeżeli rozwód nastąpił z téj przyczyny, iż jeden z małżonków złożył przed spełnieniem małżeństwa uroczyste śluby zakonne, należy wprawdzie drugiemu małżonkowi aż do zawarcia powtórnych ślubów małżeńskich przyzwoite utrzymanie, atoli umowy małżeńskie ustają, jeżeli strony w tym względzie ugody pomiędzy sobą niezawarły [14]). Dla oczywistéj analogii wypada toż samo rozumieć o skutkach rozwodu, zdziałanego przez dyspensę papieską. Inne skutki prowadzi za sobą rozwód między nowo nawróconym a niewiernym, przez sąd duchowny małżeński orzeczony. Gdy albowiem w tym wypadku, ze strony małżonka w niedowiarstwie pozostałego, wina zachodzi [9]), należy się małżonkowi nawróconemu nietylko zupełne zadosyć uczynienie, ale oraz od momentu uznania rozwodu, to wszystko cokolwiek na wypadek przeżycia w kontrakcie małżeńskim dla niego umówionem było. Majątek któren pod wspólnictwo dóbr podpadał, dzieli się jak po śmierci, a prawo z umowy odziedziczenia, zostaje również dlań zawarowane [16]). Jeżeli bądźto w wypadku rozwodu bądź rozłączenia małżonkowie się między sobą niezgadzają, które z nich ma się zająć wychowaniem dzieci, naówczas sąd niedopuszczając sporu prawnego, tak zarządzi, ażeby dzieci płci męskiéj, aż do ukończenia roku czwartego, płci zaś żeńskiéj aż do ukończenia siódmego roku, przez matkę pielęgnowane i wychowane były, chyba gdyby powody ważne z rozwodu lub rozłączenia wynikające, innego urządzenia wymagały. Koszta wychowania ojciec ponosić winien [17]). Dopiero przytoczone przepisy dotyczą się zarówno i unieważnienia małżeństwa w wypadkach wyjątkowych, w których prawo małżeńskie, takowe co do skutków cywilnych z rozwodem porównało. Wypadki te, przytoczyliśmy mówiąc o unieważnieniu małżeństwa.

[1]) § 111 U. c. p. [2]) Art. 229 i 230 K. c. f. [3]) Art. 231 K. c. f. [4]) Art. 232 K. c. f. [5]) Art. 233 K. c. f. [6]) § 246 U. k. [7]) § 21 U. k. [8]) § 57 U. c. m. [9]) § 23 U. k. [10]) § 201 U. k. [11]) § 202 U. k. [12]) § 203 U. k. [13]) § 204 U. k. [14]) § 58 74 U. c. m. [15]) § 1266 U. c. p. [164]) § 142 U. c. p.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 10 marca.

Q Drugi tydzień już mija jak skończył się ów szalony karnawał, z wielkim żalem tańcującéj młodzieży, modniarek, cukierników a ku wielkiéj radości matek które tyle bezsennych nocy spędziły, patrząc na bawiące się córeczki. Odpoczywają teraz nasze panie jeśli nie na laurach i mirtach, to na stosach powiędłych bukietów i zmiętych girland paryzkich. Główki z których nie wywietrzały jeszcze wspomnienia balowe, przyszło posypać popiołem, a zamiast dźwięków polki Wentzla i Chojnackiego, lub półsłówek z cicha szeptanych a sercu tak lubych, odbiły się o uszy poważne wyrazy kapłana „proch jesteś i w proch się obrócisz.“ I myśmy schylili pokornie czoła przed ołtarzem i te same rozpamiętywali wyrazy które nam całą nicość naszą i próżność zabiegów naszych tak żywo przypomniały. Wielki post, to czas umartwień, rozmyślań; a jednak tak mało kto zastanawia się nad sobą i nad drugiemi; każdy się kłopocze, śpieszy, biega jakby miał całe wieki przed sobą, jakby miał gdzieindziéj znaleść spokój i szczęście niczém niezakłócone jak w grobie. Jednak wartoby opamiętać się choć chwilę jednę, wejść dobrze w samego siebie, czy godnie odpowiadamy naszemu powołaniu, czy potrafiemy zdać liczbę z naszego życia, kiedy z niem rozstać się przyjdzie; wszak nie wiemy ani dnia, ani godziny owego strasznego sądu, a tu nam koniec świata wróżą, kometa ma nas zdruzgotać, spalić lub zatopić. Nie jeden już z obawy potopu, trzymając się francuskiego przysłowia *après moi le déluge*, szasta ostatkami mienia i zdrowia, jakby w istocie zbliżał się koniec świata. Trwoga naprawdę szerzyć się zaczyna w pospólstwie, a nawet i wyższych warstw społeczności dosięga. Wypadałoby koniecznie aby księża z ambon, a ludzie fachowi w pismach publicznych tamę starali się położyć tym niedorzecznym pogłoskom, które pseudo-astronomowie niemieccy w świat puścili. Warszawa zaś jakby małe miasteczko lubi ploteczki, codzień to nowe baśnie tworzy, i rzuca na łup próżniakom i gadułom. Mógłbym ich wam z półkopy przytoczyć: *to o dziecku proroku co na Franciszkańskiéj ulicy urodzić się miało i zaraz po urodzeniu przemówiło, wróżąc zatracenie wszystkiemu ludowi Izraela, a potém zaraz umarło*; to o donosicielach i żandarmach, co w cytadeli z rozkazu Cesarza uwięzieni zostali; to o żydzie co oficera gdzieś w kawiarni zabił. Ja plotek jednak nie lubię, i choć prawdy nie wszystkim smakują, i nie zawsze powiedzieć ich można, wolę wam prawdy tylko, a w najgorszym razie półprawdy donosić. W przeszłości choć niedawno ubiegłéj łatwiéj je znaleść; obecność zawsze jest otoczona obłokami złudzeń, niepewności, i dla tego trudniéj prawdy w niéj dopatrzeć. Téj trzymając się zasady, wrócę się jeszcze choć na krótko do upłynionych zapust, i powiem słówko pożegnalne o nich. O balach łatwiéj wyrzec zdanie w wygodnym fotelu przed trybunałem kominka, jak w sali jaśniejącéj tysiącem świateł, pod wpływem wdzięków i strojów tancerek, uprzejmości gospodyń, pieniącego się szampana i ochoczéj muzyki; teraz więc wyznać mogę że bale kostiumowe u pani Giżyckiéj i Księstwa Gorczakowów, których wszyscy zaproszeni odchwalić się nie mogli, na mnie wielkiego nie sprawiły wrażenia. Osób kostiumowanych w stosunku do całego towarzystwa było za mało, szczególniéj też mężczyzn, bo ledwie 8 czy 9ciu. Stroje nie były bogate. Maskarady nasze oprócz 3ciéj i 4téj nie były liczne, ten rodzaj zabawy dotąd przyjąć się u nas nie chce; widać że szczere i poczciwe Polki maski nosić nie umieją. Intrygi niema żadnéj. Dowcipu nie słyszałem prawdziwego, jednę tylko odpowiedź pamiętam daną hr. *** znanemu z pasyi do koni, i robienia długów. Spytany o maskę z którą rozmawiał, powiedział że to jedna z licznych jego ofiar; na co ta odezwała się, że nie jest ani jego wierzchowcem, ani wierzycielem; a na tą złośliwość hrabia już żadnéj odpowiedzi nie znalazł. Teraz w poście kiedy bale i maskarady minęły, mamy rauty, wieczory muzykalne, tworzą się teatra amatorskie, u hr. Uruskiéj na S. Józef grać będą trzy sztuczki francuskie *L'amour à l'aveuglette*, *Les toilettes tapageuses*, *Un cheveu gris*; przyjmują w nich udział oprócz gospodyni domu i jéj siostry hr. Zamojskiéj, panie Kurc i Budziszewska, pp. Walewski, Łempicki, Sobański, Halpert i Borch. Polskich sztuk nie przyjęto!... mamy jednak nadzieję widzieć jeszcze w poście sztuki naszych pisarzy lub w języku rodzinnym w mniéj modnych salonach. U hr. Augustowéj Potockiéj mamy obiecane obrazy z żywych osób, i nie wątpimy że będą równie świetne i piękne jak ostatnie.

Ponieważ już teraźniejszości i przyszłości dotknąłem, chcę wam coś poważniejszego donieść. Na początku powiedziałem, że czas teraz zastanawiać się, myśleć, a jest nad czem myśleć. Weszliśmy już na drogę reform i zmian, chcemy wierzyć, korzystnych dla nas; mamy to przekonanie, że Cesarz pragnie dobra swoich poddanych i radby ciągle działać w tym duchu; ale wykonanie jego myśli jest niezupełne, bo między nim a narodem stoją jeszcze ludzie obsypani honorami i złotem, dźwignięci z nicości za zeszłego panowania i przesiąkli dawnemi tradycyami. Każda reforma dobro publiczne na celu mająca, a nie ich własną korzyść, wrogów w nich znajduje i ci wszelkiemi siłami starają się przeszkodzić jéj wykonaniu. Jeśli monarcha nie dworakom zgnuśniałym, ale na głos z pustyni łaskawego użyczy ucha — jak to powiedział Benediktow w jednem *z pism czasowych rosyjskich; jeśli namiestnik jego pójdzie za radami nie tych, co lat 30* w kraju przebywają i związani są solidarnie z epoką przeszłą, a potrzeb jego rozumieć nie chcą; ale mężów, których głos publiczny wskazuje, to kraj szybko wyleczy się z téj gangreny, która go dotąd toczyła.

Od dawna wróżą pobyt między nami brata cesarskiego; przez niego może łatwiéj do sprawiedliwości monarchy trafimy. Administracya, oświecenie publiczne w opłakanym są stanie; ludzi nam gwałtem potrzeba, a choć usuwają niezdolnych i przedajnych urzędników, nowych niewiele lepszych mianują. W miejsce np. jednego, mamy innego, który zarządzając poprzednio jedną z gubernij w prowincyach zabranych, odznaczył się tylko, jak wieść niesie, tępieniem zwierząt drapieżnych. Wypłacić bowiem polecił wynagrodzenia za wilki w ciągu jednego roku ubite do 200,000 rs. Ponieważ jednak ministrowi spraw wewnętrznych nie zdało się podobnem do wiary, aby w jednéj gubernii 40,000 wilków zginąć mogło, zarządzono śledztwo i to podobno nie bardzo na korzyść gubernatora wypadło. Ta przemyślność sprawiła jednak, że mu powierzono zarząd prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA NAUKOWA.

Czerniowce 8 marca 1857.

W miesiącu listopadzie 1856 r. odkryto na Bukowinie w gr. n. un. klasztorze Putna, groby sławnego wojewody multańskiéj ziemi Stefana Wielkiego i tegoż rodziny. Ponieważ szczęśliwy ten przeciwnik króla polskiego Jana Alberta i w polskich dziejach znakomite zajmuje miejsce, przeto niezawadzi krótką o tych grobach zrobić tu wzmiankę.

Wiadomo było tak z dziejów wołoskich jako i z kroniki klasztornéj w Putnie, że w tym klasztorze leżą zwłoki wojewody Stefana Wielkiego, fundatora tego klasztoru, zmarłego w roku 1504; daléj pierwszéj tegoż żony Maryi siostry ruskiego kniazia Szymona zmarłéj w r. 1477; daléj drugiéj żony Stefana Wielkiego Maryi córki mołdawskiego wojewody Raduła, zmarłéj r. 1511; daléj zwłoki Bogdana IV syna i następcy na województwo Stefana Wielkiego z drugiego małżeństwa, zmarłego roku 1517; daléj córki Bogdana Maryi, zmarłéj 1518; również zwłoki dwojga małych dzieci Stefana Wielkiego, jako to Bogdana zmarłego 1479 i Piotra zmarłego 1480 r.; daléj zwłoki Stefana Srogiego wojewody multańskiego, syna Bogdana a wnuka Stefana Wielkiego, otrutego w roku 1527; nakoniec zwłoki Maryi, żony wojewody Piotra Raresza, zmarłéj 1520 r. Mimo tego nikt niewiedział miejsca gdzie się te groby znajdują, gdyż do podziemia kościoła klasztornego żadnego nieznaleziono otworu. Teraźniejszy przełożony klasztoru i archimandryta Artemon Bortnik pragnął odkryć te groby, i zwłoki znajdującéj się w nich rodziny fundatora klasztoru a szczególnie samegoż fundatora w przystępniejszém złożyć miejscu; znaleziony wszelako w archiwum klasztorném list byłego metropolity Suczawskiego Jakowa (Jakóba) pod dniem 2gim marca 1757 r. do Igumena klasztoru Putniańskiego pisany, wstrzymał go od przedsięwzięcia tych poszukiwań bez zawezwania władzy krajowéj. Z tego bowiem listu okazuje się, że na rozkaz owego metropolity grób Stefana Wielkiego otworzony, i ze wszelkich kosztowności a mianowicie mitry ogołocony został, że z pereł i pierścieni z téj mitry wyjętych korony dla obrazów Zbawiciela i Panny Maryi sporządzone były. Obawiał się przeto ksiądz Bortnik, aby przy samowładném otworzeniu wzmiankowanych grobów podejrzenie tego świętokradztwa na niego niespadło. Wniósł przeto ksiądz Bortnik już w r. 1851 do rządu krajowego bukowińskiego prośbę o zesłanie komisyi w celu wyszukania, i otworzenia pomienionych grobów.

Przy końcu listopada 1856 wysłana została do Putny komisya, która niezwłocznie rozpoczęła swę pracę. Odkryto w przedsionku (Pronaos) cerkwi klasztornéj napisy grobowe, z których się okazało, że pod spodem są groby Bogdana IV syna Stefana Wielkiego, i innych członków rodziny tegoż fundatora monastyru. Zdjęto kamienną posadzkę, daléj warstwę piasku i ziemi, i okazało się sklepienie, a pod temże 5 grobów kamiennemi płytami przykrytych. Grób pierwszy mieścił w przegnitéj trumnie drewianéj szczątki kosztownéj sukni kobiecéj, odłamki złotych pierścieni i kości z głowy, miasto ciała znaleziono czarną tylko ziemię. Są to szczątki Maryi (Knehini) córki wojewody Stefana, zmarłéj w roku 1518. — Grób drugi mieścił podobnież szczątki sukni i ozób, kosteczki z głowy, i miasto ciała czarną przegnitą ziemię; które to szczątki są w trumnie drewnianéj i należą do Maryi żony wojewody Piotra Raresza zmarłéj 1520.

Trzeci grób mieści zwłoki wojewody Bogdana IV syna i następcy Stefana, zmarłego 20 kwietnia 1517 r. Znaleziono szczątki głowy, 16 zębów a miasto ciała czarną ziemię; daléj kawałki mitry książęcéj z ciężkiego aksamitu, podszyte kitajką koloru prawdopodobnie karmazynowego, 52 ozdóbek mitry z czerwonawemi szlifowanemi kamieniami, 24 ozdóbek złotych, 2 złote wisiory z ozdobami, 38 złotych blaszek, 52 mniejszych złotych blaszek, 3 złote pierścienie z rubinem, smaragdem i krwawnikiem i wyrzniętą na tychże głową żubra.

Grób czwarty mieści zwłoki Stefana Srogiego wojewody, spoczywające w trumnie drewnianej na żelaznych w ściany wmurowanych prętach. Znaleziono tu szczątki odzieży, stółę mniszą (szkaplerz), krzyż mniszy tkany z nici jedwabnych i srebrnych, z czego wnosić się daje, że ten wojewoda przywdział habit przed śmiercią; daléj dwa wisiory złote jako ozdoby nieznalezionej mitry, 2 złote blaszki, jedną perłę, większe wisiory ze złota, 3 rubiny, 8 ogniwów łańcuszka, 6 złotych rozetek, 6 większych i 32 mniejszych złotych blaszek i 157 perełek; miasto zwłoków znaleziono tylko kostki z głowy i czarną przegnitą ziemię.

Grób piąty mieści zwłoki Aleksandra syna Stefana Wielkiego, które leżą bez trumny na żelaznych w ściany w murowanych prętach. Zwłoki najlepiej z wszystkich zachowane nie zostały ruszane, widziano tylko czaszkę i kości twarzy z zębami, płaszcz i czapkę futrzaną.

Dalej rozpoczęto poszukiwania pod posadzką samej cerkwi (naos-pomelnik), a skoro komisya wyśledziła miejsce, gdzie grób Stefana Wielkiego znajdować się miał, zadzwoniono we wszystkie dzwony klasztoru, zakonnicy wyszli w uroczystej procesyi i podczas odprawienia egzekwii odkryto grób tego bohatera ludu multańskiego i fundatora klasztoru.

Znaleziono zwłoki bez trumny na żelaznych prętach spoczywające, jednakowoż bez wszelkich ozdób książęcych. Zwłoków nieruszano; widziano tylko czaszkę i część głowy bez pokrycia, szczątki odzienia z karmazynowj materyi i krzyż na piersiach ze złota wyrobiony.

W ostatnich trzech grobach odkryto zwłoki Maryi, córki wojewody Raduła, a drugiej żony Stefana — dalej zwłoki Maryi pierwszej żony Stefana; nakoniec w jednym grobie zwłoki Bogdana i Piotra synów Stefana Wielkiego w dziecińistwie pomarłych. Również i tych ostatnich zwłok, bez trumien na kamiennej posadce leżących nieruszano; poczem cerkiew opieczętowana i ca-

mysłu krajowego. Innych tego rodzaju przykładów nie mało bym mógł naliczyć. Nie zasłużeni, ale szczęśliwi wszędzie pierwszeństwo otrzymują i dla tego wszyscy i słusznie żalą się na brak zdolnych urzędników; bo kiedy tylko w skutek przekupstwa i protekcyi posuwać się można na wyższe posady, ludzie uczciwi i zdolni, wolą innego chwytać się zarobku, tem bardziéj, że każdy prywatny lepiéj daleko wynagradza swoich oficyalistow, niż rząd. Trzeba zmienić dotąd istniejące zasady, innych dać naczelników, lepsze uposażenia, a ówczas młodzież wykształcona, chętniéj służyć będzie krajowi i mniéj będziemy narzekać na urzędników, jak dotąd. Myślą u nas o reformach, ale w tym względzie dotąd nic nie zrobiono; mamy komitetów bez liku, polepszenie ogólnego bytu na celu mających, ale o podniesieniu urzędników, nikt nie radzi.

Komitet do ustanowienia stałéj taksy chleba, pracuje ciągle nad obmyśleniem zasad do obliczenia cen pieczywa, i w tym względzie wiele zyskał danych od profesora Przystańskiego, który w innym celu za granicę wysłany, badał w różnych miastach ceny chleba i warunki ich obliczenia; po szczegóły tego przedmiotu odsyłamy ciekawych do artykułu Przystańskiego w *Kronice*. Mamy nadzieję, że wkrótce ceny pieczywa na stałéj i wyrozumowanéj podstawie oparte będą u nas, i że procent do 30% na każdym wypieku, jaki dotąd zyskiwali piekarze, zniżony będzie na korzyść konsumentów.

Rozgatunkowanie podług nowych zasad mięsa na sprzedaż wystawionego i ułożenie stosownych cen, było także przedmiotem badań osobnego komitetu. Wypadałoby przytem zwrócić uwagę na obchodzenie się rzeźników z bydłem na rzeź przeznaczonem, i zastosować sposoby za granicą używane do zabijania bydląt, skracając im cierpienia. Dręcząc bowiem zwierzęta chłopcy i czeladnicy rzeźniccy, oswajają się z niepotrzebnem okrucieństwem, co na ich charakter bardzo szkodliwy wpływ wywierać może.

Od dawna smutne zyskaliśmy doświadczenie, że przedsięwzięcia przez rząd prowadzone, nigdy skarbowi i ogółowi tyle zysków nie przyniosą, co entrepryzy prywatnych. W przedsiębiorstwach rządowych trudny jest dozór. Zresztą urzędnicy nasi skłonni są do nadużycia zaufania; świeży tego dowód mamy w towarzystwie oświetlenia gazem, gdzie skutkiem pozyskania na swą stronę jednego z urzędników nadzór nad tem przedsiębiorstwem mających, cena oświetlenia gazem prywatnych mieszkań, ustanowioną została trzy razy wyższą jak za granicą. Akcyonaryusze na tem zyskają, ale jakaż to krzywda dla właścicieli domów, a głównie dla ich lokatorów.

Kiedy o przedsiębiorstwach mowa, wspomnę o jednem, co teraz ma dużo powodzenia u nas. Pan J. administrator loteryi, będąc w posiadaniu wielu kosztowności, umyślił wypuścić je na loteryą. Uzyskawszy zezwolenie od rządu, *dokupił od panny K. artystki baletu* trzecią część jéj brylantów za 50,000 *złp.*, ponabywał wreszcie od żydków rozmaite antyki i z tego urządził loteryę liczbową, w któréj owe kosztowności i brylanty na 80.000 *rs.* ocenione zostały. *W téj sumie jeszcze* znajdują się obrazy nieznanego pędzla zupełnie a po 10,000 i 6000 rs. oszacowane. Mógłby p. J. na wdzięczność ogółu zasłużyć, gdyby chciał podobną loteryę urządzić lecz z innych przedmiotów. Wszak mamy krajowych malarzy, rzeźbiarzy, snycerzy; wszyscy prawie potrzebują wsparcia nietylko duchowego, ale materyalnego, większéj części brak środków dalszego kształcenia się. Bogatych miłośników sztuk pięknych, którzyby swoim kosztem wysyłali młodych artystów za granicę, bardzo nie wiele posiadamy. Gdyby więc p. J. wezwał był naszych artystów, kupił gotowe ich dzieła, polecił wykonać nowe, a w dodatku do tego dołożył posiadane brylanty i te przedmioty podług rzeczywistéj ich wartości otaksowane wystawił na loteryę, jakże potężnieby dźwignął sztukę krajową, jak skutecznie podał dłoń naszym artystom; przytem byłby znaczny zysk, bo publiczność nasza chciwa nowości, kuszona wygranéj nadzieją, skwapliwie kupowałaby bilety. Jeżeli te uwagi trafią do przekonania p. J., może jeszcze drugą loteryą urządzić, z większym pożytkiem dla kraju. Mamy obiecaną wystawę przemysłu krajowego; zapewne będą na niéj przedmioty kosztowne a z trudnością zbyć się dające, te więc zakupić można, i tym sposobem choć rzemieślników wesprzeć krajowych.

Mamy jednak dosyć ludzi uchodzących za opiekunów nauk i sztuk pięknych; ci więc panowie powinniby urządzić ciągłą wystawę sztuk pięknych, zawiązać stowarzyszenie artystyczne jak wasze krakowskie, i tym sposobem rozwijać w kraju zamiłowanie do sztuki a zarazem pomagać młodym pracownikom na tem polu do dalszego kształcenia. Nasz litograf Hirszel, który otworzył w swoim sklepie wystawę prac naszych malarzy, dawno już o takim Kunst-Vereinie zamyśla. Ale usiłowania pojedynczego człowieka niedostateczne są w tym względzie; do tego więcéj głów i więcéj pieniędzy potrzeba. Dopóki u nas podobne towarzystwo się nie zawiąże, wasze krakowskie starać się winno o członków między nami; wezwijcie tylko na pomoc damy warszawskie, a zawczasu pomyślny skutek wam przepowiadam. Te panie jedyne są do działania gdzie idzie o dobry lub piękny uczynek; loterya, teatra, koncerta na dochód biednych, składki, ochronki, miłosierne lub nabożne stowarzyszenia, wszystko pod ich przewodem wiąże się i rośnie. Teraz z poznańskiego przeflancowano do nas *Róże*, które pod opieką OO. Kapucynów i dam naszych kwitną; są to stowarzyszenia a raczéj kółka pobożne, bo z 15tu osób złożone, na wzór bractw Różańcowych, dla ćwiczenia się w cnotach chrześciańskich. Kobiety osobne Róże stanowią, mężczyzni również osobne, i donieść wam mogę, że liczba tak jednych jak drugich coraz się powiększa.

W post dobroczynność zyskać powinna, obok umartwień kościół nakazuje nam dobre uczynki, a Warszawa dosyć do nich skora; dziwi mnie wszakże, że wystawa archeologiczna tak mało czystego dochodu, bo tylko 600 rsr. przyniosła. Wprawdzie liczę jeszcze na dochód z katalogów, których dotąd dosyć sprzedano, do Paryża nawet poszło 15 egzemplarzy. Karnawał może przyczyną temu, że publiczność mało na wystawę tę uczęszczała; nie chcę bowiem przypuszczać, żeby zamiast przypatrywać się tym drogim pamiątkom przeszłości, z taką pracą zebranym, które niestety tak rzadko gdzie i nigdy w takiéj ilości widzieć się dają, zamiast uczyć się z nich dziejów naszych i rozpamiętywać je, publiczność wolała gapić się na tygrysy w menażeryi Barnabo, lub wieczerzę afrykańską u Kreutzberga.

Patrząc na szacowne pamiątki na téj wystawie nagromadzone, różne myśli snuły mi się po głowie; z niektórych wam się wyspowiadam: Mamy już fundament do muzeum narodowego, zbiory Swidzińskiego. Gdyby właściciele starożytnych pamiątek chcieli iść za przykładem tego szlachetnego męża, jakżeby prędko wzrosło nasze muzeum, a może wtedy łaska monarchy zwróciłaby nam skarby w r. 1831 wywiezione. Litwa ma swoje muzeum i komisyą archeologiczną, czyż i my nie moglibyśmy wyjednać zezwolenie cesarskie na założenie takiéj komisyi? Wszak i u nas nie brak pamiątek godnych zachowania dla następnych pokoleń; nie masz rodziny szlacheckiéj, w któréjby nie było przedmiotu historyczną wartość mającego; a wieleż ich kryje się po kościołach, klasztorach, starych ratuszach, a *wieleż matka ziemia w swojem łonie zachowała*. Pomniki sztuki średniowiecznéj opisują Przezdziecki i Rastawiecki, wizerunki ich odbijać każą; ale czyż niegodziłoby się opisać te kościoły dawne co Bolesławów pamiętają, te zamczyska stare co sterczą jeszcze gdzie niegdzie na skałach, a ruiny te od dalszéj zagłady czasu zachować. We Francyi w każdym departamencie istnieją komisye obowiązane do czuwania nad historycznemi pomnikami, są fundusze przeznaczone na ich zachowanie od zniszczenia. Nasi starożytnicy pojedynczo wiele robią dla historyi kraju; ale złączone ich usiłowania jakżeby piękne owoce wydać mogły. Istnieje między naszemi damami towarzystwo wspierania ubogich kościołów w sprzęty kościelne; każda z tych dam obowiązana jest co rok składać własnéj roboty ornaty, antepedia lub inne jakie aparata. Mężczyzn zatem byłoby obowiązkiem dopomagać do reparacyi zniszczonych kościołów, czuwać nad zachowaniem ich pomników. Rząd przeznacza co rok fundusze na podźwignienie zrujnowanych świątyń Pańskich; składki prywatne dosyć są znakomite; wszystko to jednak nie wystarcza, a restauracye nieumiejętnie kierowane częstokroć przyczyniają się do zagłady pomników. Wyliczać wszystkie kościoły w kraju potrzebujące opieki, trudno byłoby, tak ich jest wiele; wspomnę tylko o pięknych starożytnych świątyniach Sandomierza, które w opłakanym są stanie. Mamy nadzieję, że nowi pasterze w dyecezyach swoich czuwać będą nie tylko nad owieczkami i ich stróżami, ale i nad Przybytkami Pańskiemi.— W Litwie ukazem cesarskim dozwolono restaurować zniszczone kościoły bez żadnego odnoszenia się do innéj władzy, prócz dyecezyalnéj. Ukaz ten umieszczony w *Tygodniku Petersburgskim*, powtórzony został przez *Kuryera Wileńskiego* i dzienniki rosyjskie; w naszych tylko pismach ogłoszenie téj woli monarszéj wstrzymane zostało.

Dzięki wstawieniu się Cesarzowéj matki, na skutek prośby OO. Paulinów z Jasnéj-Góry, bohaterski obrońca Częstochowy Kordecki uczczony będzie pomnikiem, pomimo przeszkód czynionych ze strony władz miejscowych.

Jako pół prawdy powiem wam jeszcze, że Belweder ma być restaurowany i ma służyć za rezydencyę dla W. księcia Michała, którego przybycia na stałe zamieszkanie do Warszawy wszyscy oczekują. Mówią nawet że wyjazd księcia Namiestnika za dni kilka do Petersburga zostaje z tém przybyciem w związku; urzędowy wszakże cel podróży księcia Namiestnika jest złożenie rocznego raportu Cesarzowi o stanie Królestwa. Z pewnego źródła wiemy, że W. książę Mikołaj jest w trakcie nabycia od księcia Leona Radziwiłła dóbr Borysowszczyzny i ma rezydować na Litwie.

Zapowiadają ważne postanowienia dozwalające kształcenia się młodzieży zagranicą, i przypuszczenie jéj do urzędów, co dotąd wzbronione było, że dzieci wszystkich stanów mają być przypuszczone do wyższych szkół, bo dotąd realne (techniczne) tylko dla nich były otwarte, a do gimnazyum wolno było uczęszczać szlachcie i synom urzędników, wojskowych oraz kupców 1éj gildyi. Rozbójnicy i podpalacze mają być karani sądem wojennym; dotąd bowiem w toku śledztwa nie raz rok trwającego, często przestępcy ratowali się ucieczką. Książę Gorczakow objawił przynajmniéj to życzenie względem 2ch schwytanych niedawno rabusiów, i chciał do nich prawo doraźne zastósować, żeby ich dla przykładu powiesić. Wojskowym ma być dozwolone noszenie cywilnego odzienia: oto są gawędy brukowe.

W Moswkie była świeża bójka i smutnie się skończyła: W pewnem towarzystwie znakomity profesor Moskiewskiego uniwersytetu, słynny ze swego patryotyzmu Szewyrew powstawał na Roberta Peela za mowę mianą na meetingu o Rosyi; nazwał ją potwarzą najczarniejszą, i obwiniał go o niewzięczność za doznaną gościnność w czasie koronacyi. Obecny temu hr. Bobryński ujął się za Peelem i dowodził, że zarzuty przez niego Rosyi czynione, są prawdziwe. Szewyrew uniesiony uderzył go w policzek; Bobryński rzucił się na niego i tak go zbił, zdusił i poranił, że Szewyrew w dwa dni umarł. W Kijowie również okropny był wypadek: Glücksberg młody, syn księgarza w przystępie chwilowego obłąkania, poderznął ojcu gardło brzytwą śmiertelnie. Wiadomość o śmierci Wieczorkowskiego i Kaplińskiego już was pewno doszła; szkoda tych zacnych młodzieńców, praca stargała ich wątłe zdrowie. Wieczorkowski umarł zdala od rodziców i przyjaciół, w Sycylii. Kaplińskiego na Powązki odprowadzili przynajmniej przyjaciele i koledzy tak sądowi jako i literaci.

Paryż 9 marca.

Wyjaśniłem już wam stosunki i charakter dzisiejszéj *la Presse*. Bacząc na te stosunki czuję się w powinności zwrócić waszą uwagę na onegdajszy artykuł p. Horn, zamieszczony w tym dzienniku, artykuł jakiego nie piszą inne dzienniki francuzkie, zwykle pogrążone w samych szczegółach albo zbyt namiętne, aby prawdę odkryły. P. Horn wystawiając dzisiejszą sytuacyę Europy, zgadza się prawie słowo w słowo z tem co wam dawno pisałem to jest, że Francya chce szczerze trzymać z Anglią i z nią pracować nad dobrem Europy, lecz że widząc, iż Anglia nieopuszcza polityki wyłącznéj, wschodniéj, którą p. Horn samolubną nazywa, Francya została zmuszoną zbliżyć się do Rosyi i nią się zasłaniać przed wymagalnościami Anglii. P. Horn zwala winę takiego stanu rzeczy na Anglią, szczególniéj na lorda Palmerstona i twierdzi bardzo sprawiedliwie, że jeżeli kongres paryzki i obietnice hr. Orłowa nie przyniosły dotąd żadnego skutku, sama Anglia jest tego przyczyną. Niech ta opinia, którą mało dawniéj dzieliło i którą dla tego musiałem wykładać z niejaką żywością, stanie się dla nas rodzajem *criterium* w sądzie o polityce zachodu od 30go marca. Francya nie zerwała przymierza z Anglią i chce tylko Anglię do lepszéj polityki nakłonić; Francya nie zawarła przymierza z Rosyą, chociaż sprawa perska dawała jéj do tego sposobność; Francya jako państwo kontynentalne, jest i musi być przeciw Rosyi; Francya nie spuszcza z uwagi potrzeby zabezpieczenia się przeciw Rosyi, ale krępowana w swéj kontynentalnéj polityce, musi szukać zapór możebnych z takimi zaporami jak są dzisiaj: jedność Skandynawii i jedność Mołdowołoszczyzny. O cywilizacyi Rosyi branéj przez pana Nefftzer za zaporę wcale nie mówię.

Artykuł *la Presse* o Szwecyi, który wam zapowiedziałem, wyszedł onegdaj. Autor tego artykułu przemawia za potrzebą jedności Skandynawii i za jednością pod dyrekcyą nie dynastyi niemieckiéj, lecz szwedzkiéj. Jest to polityka gabinetu sztokolmskiego znającego dobrze Rosyę, przezornego i tém bardziéj przezornego, że słusznie czy nie słusznie nie rachuje on, w razie danym, na żadną potężną dywersyą ani od środka ani od południa Europy.

Dzisiejszy *Siècle* ogłosił dobry artykuł o jedności Mołdowołoszczyzny. Chce on dla niéj dynastyi obcéj, jako jedynie możebnéj w kraju zakłóconym i możnowładnym, bo rozjemczéj. Dynastya obca, mówi on, nie jest szkodliwą narodowości kraju, nad którym panuje; Leopold Koburgski stał się dobrym Belgijczykiem, Otton bawarski stał się Grekiem nawet zbyt dobrym. Dla przeprowadzenia jedności Mołdowołoszczyzny Francya musi trzymać z Prusami i Rosyą. Panuje tu przekonanie, że Rosya będzie się oświadczać publicznie za jednością, ale przez swych ajentów tajnych i przez magnatów będzie pracować nad rozdziałem prowincyj Mołdowołoskich. Rzecz tę czas wyjaśni.

Kryzys ministeryalna w Anglii bardzo zajmuje tutejsze polityczne salony. Dzienniki rządowe wyrażają się o niéj ciągle z wielką oględnością, chociaż w ich artykułach nie jest trudno odkryć radość, że lord Palmerston ulegnie losowi jakiemu uległ we Francyi r. 1839 hr. Molé, to jest, że przez nową Izbę zostanie ostatecznie pobity. Przegrana lorda Palmerstona była nie zupełną dlatego, że wytoczyła się na gruncie polityki chińskiéj. Grunt polityki europejskiéj był zbyt drażliwym, zbyt pełnym aktualności, aby go koalicya mogła obrać bez szkody Anglii. *Siècle* pragnie utrzymania lorda Palmerstona. Dlaczego? trudno powiedzieć.

Pierwsza konferencya zebrana w sprawie neufchatelskiéj zaczęła się od uznania niezawisłości Neufchatelu od Prus. Po takiem uznaniu, zgoda stron stanie się konieczną. Hr. Hatzfeld był przywołany na drugą konferencyą, a doktor Kern na trzecią. Szwajcarya utrzymała tego doktora jako swego pełnomocnika i utrzymała go dla tego właśnie, że jest namiętnie oddanym dobru Szwajcaryi. Swary będą żywe, ale kilka posiedzeń musi je zakończyć. Depesze margrabiego de Moustier zapewniają, że król pruski chce załatwić tę sprawę jak najprędzéj. Był on za nieprzypuszczeniem Szwajcaryi do konferencyi, ale Francya temu się oparła.

Dwa posiedzenia rady stanu w Tuileryach odbyte w przytomności Cesarza i księcia Napoleona, nie przyniosły żadnego skutku. Kwestya podatku ruchomego nie została zdecydowaną. Minister i radzcy stanu odebrali polecenie studyowania jeszcze téj kwestyi trudnéj, bo nowéj.

Sąd policyi poprawczéj wydał wyrok w sprawie doków. Cusin, Lagendre, Duchesne de Ver i Berryer zostali skazani. Ostatni na dwa lata więzienia. Skazany Berryer źle się zawsze prowadził i ojciec oddawna go nie widywał.

Zaszła rewolucya w operze włoskiéj. Piccolomini opuściła scenę przez zazdrośną groźbę Frezzolini, lichą śpiewaczkę, ale popieraną przez dom Aquadów i inne. Protekcya lorda W... pokazała się niedostateczną dla Piccolomini. P. Scudo muzyczny krytyk *Revue des deux Mondes* odegrał rolę stoika względem lorda W... Odebrał on od niego asygnacyą do bankiera z liczbą 5, do któréj mógł dodać tyle zer, ileby mu się podobało, ale asygnacyę spalił i nie napisał pochwały Piccolomini. P. Scudo ma prawy charakter i niepospolity talent. Chociaż biedny, słaby i podeszły w wieku, bie-

---

la sprawa do rozstrzygnienia wyższych władz w zawieszeniu została.

Dotąd zaś wyrzeczone jeszcze nie jest, co z temi zwłokami i znalezionemi kosztownościami ma się uczynić.

A. M.

Korespondencya Gospodarcza.

Z nad niżnego Dunaju 28 lutego 1857.

W Nr 35, 36 i 37 naszego powszechnie czytanego *Czasu*, czytaliśmy korespondencyę z pod Jarosławia z d. 5 lutego datowaną. Pierwsze dwa numera téj korespondencyi czytaliśmy z pewnym gatunkiem zadowolnienia, gdy w niej oprócz wielu trafnych uwag nad programatami obu Towarzystw gospodarczych we Lwowie i Krakowie, znaleźliśmy postrzeżenia dyktowane praktyczną znajomością przedmiotu; lecz po przeczytaniu trzeciego numeru czyli dokończenia téj korespondencyi, zniknął zapas zadawolnienia naszego i urwała się nitka pobłażania.

Postanowiłem tedy niezwłocznie błędne zdania szan. korespondenta z pod Jarosławia o 6 pytaniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego czytelnikom, naszym wykryć i takowe raz stanowczo sprostować. Szan. korespondent z pod Jarosławia utrzymuje, że przez galicyjskie towarzystwo gosp. do rozbioru podane pytanie: Jakie są powody, że jedni gospodarze zatrzymują obornik pod bydłem przez czas dłuższy, a drudzy wyrzucają go zaraz na gnojowisko? i czy niedostrzeżono przytem jakich szkodliwych wpływów na zdrowie bydła, które na oborniku dłuższy czas stoi? najmylniejsze o nawozie rozsiewa pojęcie.

Bodajby to lekkomyślne wyrzeczenie szan. korespondenta z pod Jarosławia tak mało narobiło złego, jak wiele gruntowne rozwiązanie téj tak ważnej kwestyi skutków dobroczynnych wywierać będzie. Żeby szan. korespondent to oraz tak na czasie będące pytanie, jak się należy był zgłębił, niebyłby go zarówno z inszemi, zapewne mniej ważnemi kwestyami lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, tylko nic nieznaczącemi ogólnikami odprawił, byłby je owszem pomiędzy liczne a niestety zapoznane zasługi tego tak szanownego grona obywateli ziemskich policzył.

Bo czy może być dla nas ważniejsze pytanie nad takie, którego szczęśliwe rozwiązanie pociągnie za sobą roczne pomnożenie roślinnych produktów w dwójnasób a może i więcej? a że się Towarzystwo gospodarskie we Lwowie z takowym nieopóźniło, dowodem, że nawet za granicą a właściwie tylko w Anglii i w Niemczech dopiero od lat kilku myslący gospodarze bezpośrednie porównawcze doświadczenia w tym celu przedsiębrać zaczęli, tak, że sumienne sprawozdania z tych usiłowań tylko z najnowszą literaturą gospodarską tych krajów obeznanym gospodarzom wiadome być mogą. O takiej tedy kwestyi korespondent z pod Jarosławia nie wahał się powiedzieć, że najmylniejsze pojęcie o oborniku rozsiewa.

Gruntowne rozebranie téj kwestyi w niniejszéj korespondencyi zamiarem naszym oczywiście być niemoże, lecz na zarzut korespondenta z pod Jarosławia, że nawóz pod bydłem dłuższy czas leżący nigdy niemoże tak jednostajnéj formować masy jak ów na gnojowni trzymany, ponieważ zwykle pod przedniemi nogami jest suchym, pod tylnemi zanadto przegniłym a ztąd nierówny wpływ na uprawę roli i na wegetacyą roślin wywierającym—jesteśmy w położeniu stanowczo odpowiedzieć i oraz gospodarskiéj publiczności udowodnić, że te przez korespondenta przytoczone niedokładności obornika długi czas pod bydłem zostawionego, jedynie i wyłącznie z niestósowności urządzenia stajni a najbardziej z nieumiejętnego obchodzenia się z robieniem takiego nawozu wyniknąć mogą; a że owszem nawet dłużéj jak trzy miesiące pod bydłem trzymany nawóz, jednolitą, kompletnie wilgotną i tak mocno ubitą stanowi masę, iż ją podczas nakładania i wywożenia w pole zaledwie kopaczami oderwać można.

Zaś co do ilości w metodzie zostawiania pod bydłem otrzymanego nawozu, wyrzekło Towarzystwo gospodarcze we Lwowie na początku swojéj 6téj kwestyi: że takiego więcéj bywa, na co się korespondent z pod Jarosławia oburzył, i twierdzi, że pomnożenia nawozu w takim razie w żaden sposób dopuścić niemożna; chociaż zrozumienie i przypuszczenie tego rzeczywistego pojawu najmniejszéj niepodpada trudności; bo cóż łatwiejszego do pojęcia nad to, ze dwa razy jeden uczyni dwa. Ponieważ zaś w robieniu obornika zostawionego pod bydłem, to samo zachodzi mnożenie, więc ztąd wynikający iloczyn rozumi się jeden i ten sam być musi. *Quod erat demonstrandum.* Objasnienie téj arytmetycznéj figury koresp. z pod Jarosławia wprawdzie ani w Thaerze ani w Schwarcu ani w Syr Humphry Dawy a nawet Schleidenie i Libigu nieznajdzie, ale za to może w dziełach pierwszych dwóch załączonych znakomitości gospodarskich odkryje; że każde 100 funtów bydlęcia na nogach jeden funt słomy dziennie wymagają na podściół, chcąc bydłu ile możności ścielne dać leżysko, a ciekawością zdjęty próbując metody zostawienia obornika pod bydłem, rozumi się w stajni w tym celu urządzonéj, w krótkim przekona się czasie, że ta przez wszystkich zagranicznych autorów za dostateczną uznana ilość słomy na podściół dziennie bynajmniéj niewystarczy; dodawając tedy po trosze tego mnożnika dojdzie powoli do przekonania, że przy téj manipulacyi rad nierad dziennie *dwa* funty ściołów słomianych na każde 100 funtów wagi bydlęcia na nogach expensować musi; a w tenczas zapewne dopiero się korespondent z pod Jarosławia przekona, dla czego Towarzystwo gospod. we Lwowie wyrzekło, że nawozu pod bydłem dłużéj zostawianego więcéj bywa.

Zresztą jak Niemiec powiada: ***nichts für ungut!*** gdy o wykrycie prawdy chodzi.

W. H.

rze on swe obowiązki na seryo, bacząc więcéj na dobrą sławę niż na pieniądze.

Wczorajszy *Univers* ogłosił oświadczenie sześciu proboszczów zapewniające, że biskup de Dreux Brezé nie wymagał od nich dymisyi przy instalacyi. Opinia nie daje wiary temu zapewnieniu. Rząd myśli postąpić z biskupem z całą surowością.

Wiedeń 12 marca. Według depeszy telegraficznéj z Adelsberga z dnia wczorajszego, N. Państwo po obejrzeniu tamecznéj groty, odjechali z tamtąd o w pół do 12 w południe w najlepszem zdrowiu do Lublany.

— N. Pan nadał hr. Emilowi d'Orsay rotmistrzowi w armii, godność szambelańską.

— N. Pan przeznaczył 6000 złr. ze skarbu publicznego na odmalowanie jakiego dużego historycznego obrazu, którego przedmiot wzięty z dziejów domu Habsburgskiego, lub z dziejów miasta Medyolanu po wieku 13. Akademia sztuk pięknych w Medyolanie ma się zająć rozpisaniem konkursu.

— N. Państwo, jak donieśliśmy, mają dziś przybyć do stolicy po południu między godz. 2 a 3cią. Burmistrz miasta Dr Seiller na czele rady gminnéj i magistratu powita N. Państwa w imieniu miasta przed bramą zamkową. Od rogatek „Favoritenlinie" aż do zamku stać będą reprezentanci gmin miejskich, zgromadzenia, cechy i różne korporacye.

— Depesza z Tryestu donosi, że NPan nakazał, aby koszta budowy gościńca z Gorycyi do drogi pocztowej do Romans, wynoszące 10,000 złr. a które ponosić miała gmina gorycka, opędzone były ze skarbu publicznego, jak niemniej nakazał poprowadzić drogę z Cervignano do granicy weneckiej.

— N. Pan uwolnić kazał w drodze łaski 9ciu więźniów kryminalnych w Mantui osadzonych. Depesza następnie z Mantui donosi o nowem uwolnieniu 4ch więźniów.

Szwajcarya.

Z powodu licznych pogłosek, jakoby rząd szwajcarski niezadowolony był z postępowania Dra Kern, organ tegoż rządu *Bund* pisze pod dniem 7 marca: W różnych dziennikach czytamy, jakoby nie Dr Kern lecz pułkownik Barmann reprezentować miał Szwajcaryę na konferencyach. Pogłoska ta zawdzięcza może powstanie swoje innej wieści utrzymującej, że wkrótce nadzwyczajny nasz poseł odwołanym będzie. Wiemy jednak z pewnością, że Rada związkowa daleka od myśli odwołania Dra Kern, niedawno właśnie upoważniła go jako pełnomocnego ministra na konferencye i przesłała mu w tym celu mocodawstwo. Stało się to przed 10 dniami, a przeto może służyć za dowód, iż o odwołaniu jego niema mowy. Prócz tego wiadomo nam, że Dr Kern ani na chwilę nie stracił zupełnego zaufania Rady związkowéj i że ta nigdy niemyślała powierzyć układów w inne ręce. Dr. Kern, jak to wszyscy bezstronni uznać muszą, prowadził je gorliwie, wytrwale i oględnie, za co zaprawdę na coś więcej zasłużyć sobie był winien w ojczyźnie, niż na zaczepki dzienników często niesłuszne a zawsze dowodzące braku taktu.

W wyborach miejskich w Genewie 2go marca upadł Fazy i partya radykalna, a demokraci z partyą umiarkowaną otrzymali zwycięstwo. Donosiliśmy, że Fazy w czasie wyborów dnia 15 lutego widząc się w mniejszości, przedstawił, iż niektóre nieformalności zaszły; dla tego wybory ponownie naznaczone były, lecz i te nie wypadły na korzyść jego stronnictwa. Również i w innych kantonach były wybory. W Waadt prawie ciż sami deputowani się utrzymali, natomiast w Wallis d. 1 marca przy wyborach do wielkiej rady upadło stronnictwo radykalne dotychczas panujące, a górę otrzymali katolicy z dawnego stronnictwa Sonderbundu. Z 7 kantonów Sonderbundu, jeden tylko Luzern ma rząd dzisiaj jeszcze radykalny.

Francya.

W sprawie Doków, któréj cały przebieg powtórzyliśmy z korespondencyi paryzkiéj *Ost D. Post*, korespondencya tegoż dziennika z d. 7 marca datowana, podaje w ten sposób dalszy rozwój procesu:

Pozostaje nam teraz skreślić jak w sprawie téj postąpił prokurator państwa w ogóle i przeciwko każdemu z oskarżonych z osobna. Oskarżenie opiera się na przeniewierzeniu i nadużyciu zaufania. Cusin wspólnik jego Legendre i Duchesne de Vere oskarżeni są jako autorowie przestępstwa, Orsi i Artur Berryer jako współwinni. Co się tyczy stopnia winy, prokurator stawia pana Cusin jako kierownika przedsiębiorstwa w pierwszym rzędzie, w drugim stoją Legendre i Artur Berryer komissarz rządowy; Duchesne de Vere i Orsi w oskarżeniu podrzędną odgrywają rolę.

Cusin obwiniony jest o to, iż fałszywie towarzystwo za ukonstytuowane ogłosił, kiedy jeszcze ani połowa akcyj niezostała zapewnioną; zerwał następnie układ z domem Ricardo odpowiedni interesom towarzystwa, w sposób bezprawny i ograniczył zapisy akcyj w Paryżu, aby na rzecz własną jak największe wyzyskiwać premie. Obracał on prócz tego ogromne kapitały Doków na własne interesa, prowadził akcyami towarzystwa szalbiercze spekulacye na giełdzie, fałszował księgi rachunkowe i zawarł za osobistem wynagrodzeniem blisko dwóch milionów franków z przedsiębiorcami budownictwa pp. Fox i Henderson kontrakt, który musiał przygotować ruinę towarzystwu Doków. Legendre miał we wszystkich tych podstępnych manewrach ciągły udział i podzielał nieprawe zyski.

Adwokaci Nibelle i Dufaure którzy występowali w obronie pp. Cusin i Legendre starali się wbrew oskarżeniu dowieść, że obżałowani nie mogą być kryminalnie poszukiwani, lecz że natomiast pozostaje przeciw nim droga skargi cywilnéj. Mieli oni jako bankierowie prawo połowę akcyj, których nie wydali, na rzecz swą zapisywać. Mieli prawo użyć funduszów towarzystwa Doków do swoich interesów bankierskich; domy bowiem Jacques Lafitte, Ganneron, Gouin, których szefowie wysoko są cenieni, byłyby to samo uczyniły. Słowem można im zarzucić, że w zarządzie Doków Napoleona dopuścili się błędów i nieroztropności, można pp. Cusin i Legendre z powodu niedokładnego kierownictwa przedsiębiorstwem cywilnie o wynagrodzenie zapozwać, lecz nie należy przeciw nim kryminalnego procesu wytaczać.

Po pp. Nibelle i Dufaure występowali adwokaci Nogent-Saint-Laurent i Greni w obronie pp. Orsi i Duchesne de Vere. Ponieważ stanowisko ich, jakie im oskarżenie nadało, było podrzędne, przechodzimy wprost do sprawy p. Artura Berryer. Nie tylko ciało trybunału paryzkiego lecz i cała publiczność z głęboką boleścią ujrzała syna sławnego mowcy na ławce oskarżonych. Artur Berryer sam z rzadką wymową w swojéj występował obronie, i byłoby mu się powiodło uwolnić się od ciężaru zarzutu, gdyby prokurator nie był przedłożył listów prywatnych, który udział jego w operacyach Cusina i Legendra jaskrawo wyświetlały. Współwina jego według aktu oskarżenia zależy na tém, że piastując urząd komisarza rządowego, który poruczone miał czuwanie nad przedsiębiorstwem, zobowiązał się za znaczną sumę względem koncesyonaryuszów patrzyć przez szpary na ich nader ryzykowne zabiegi.

Artur Berryer zamianowany został 10 marca 1853 komisarzem rządowym przy administracyi Doków z pensyą 5000 fr. W owym czasie starał się p. Pereire przedsiębiorstwu nadać nowe życie. Na czele administracyi stała rada zawiadowcza składająca się z 4ch członków: księcia Napoleona, barona Meklenburga, para Heeckeren i jenerała Morin. Berryer złożył wkrótce po objęciu swego urzędowania ministrowi raport, w którym znaczne niedokładności w administracyi i prowadzeniu ksiąg towarzystwa wykrywał. W późniejszych sprawozdaniach donosił, że w kasie Doków brakuje 4 miliony. Obok tych wykazów znajdują się w sprawozdaniach jego inne mniéj dokładne. I tak pomiędzy innymi twierdził, że brakujące 4 miliony umieszczone zostały na pierwszéj hipotece i że się znajduje w kasie 80,000 akcyj, w końcu unosił się w żywych wyrazach nad sumiennością i prawością koncesyonaryuszów.

Z przebiegu procesu okazało się, że nietylko szło o przypadkowe niedokładności i mimowolne błędy, lecz że komisarz rządowy pobierał od administracyi Doków pensyi 15,000 fr., a przez pp. Cusin i Legendre dał się przekupić sumą 109,000 fr. Berryer twierdził, że sumę tę otrzymał jako zwrot kosztów za rozmaite podróże, które w interesach towarzystwa przedsiębrał. Sam rząd życzył sobie, aby nietylko biernie czuwał nad towarzystwem, lecz czynny miał udział w jego reorganizacyi; z przyzwoleniem władzy wyjechał on do Anglii, aby pozyskać kapitalistę, któryby towarzystwu otwarł nowe źródło pomocy, a dyrektor jeneralny wiedział, że podróż za pieniądze Doków przedsiębierze. To oświadczenie Berryera było epizodem w toku sprawy, który wielkie zdziałał wrażenie. Dyrektor jeneralny Heurtier, stanąwszy Berryerowi do oczów, zaprzeczał to jego twierdzenie, przy którem tenże obstawał.

Adwokat Marin, członek rządu prowiz. w r. 1848 prowadził silnie i zręcznie obronę Berryera; jego mowa wywarła głębokie wrażenie na sędziów i słuchaczów, nie zdołała jednakże uwolnić nieszczęśliwego tego człowieka od wyroku. Trybunał skazał jak wiadomo Cusina na 3 lata więzienia i 5000 fr. kary; Artura Berryer na 2 lata więzienia i 5000 fr. Legendra na rok więzienia i 2000 fr.; Duchesne de Vere skazany został na 6 miesięcy i 1000 franków. Wszyscy solidarnie skazani są na zwrot roztrwonionéj sumy. Jeden Orsi został tylko uwolniony.

Rosya.

Donieśliśmy już o spełnieniu pierwszego warunku traktatu paryskiego, to jest o dokonanem poprowadzeniu nowéj granicy między Rosyą a Turcyą w Besarabii i oddaniu odstąpionéj części kraju przez władze rosyjskie mołdawskim w dniach 20, 21 i 23 lutego, w których to dniach wojska mołdawskie zajęły Izmaiłów, Reni i Bołgrad. Lecz istotnie dopiero 2go marca ukończono zupełnie wykonanie téj jedynéj zmiany terytoryalnéj przepisanéj przez traktat paryski. Albowiem w dniu tym oddano Rosyanom Komrat i kawał okolicznego kraju nad Prutem, oddzielony już dawniéj do Mołdawii, lecz zwrócony napowrót Rosyi w zamian za odstąpiony przez nią Bołgrad, a to w skutku postanowienia ostatnich konferencyj paryskich zwołanych dla rozstrzygnienia znanego sporu o Bołgrad.

Pszczoła Północna zamieściła rozprawę o kolei syryjsko-eufratowéj, zakładanéj przez Anglików, napisaną przez człowieka znającego dokładnie stósunki azyatyckie i długo w Azyi przebywającego, jak zapewnia redakcya *Pszczoły*. Autor rozprawy przedstawia najprzód niezliczone trudności zbudowania i utrzymania téj kolei, trudności wynikłe z klimatu, z natury gruntu, z bezrządu panującego w krajach na pół pustych przez które ta koléj ma przechodzić, zamieszkałych jedynie przez koczujące plemiona nieuznające żadnéj władzy. Następnie rozbiera autor powody i skutki zbudowania téj kolei. Ma ona być założona w celu handlowym, mówi autor; lecz cel ten służy tylko za pozór do politycznych zamiarów. Jak tylko Anglicy uczują się silnymi w owych krajach i ujrzą sposobną chwilę, zerwą pod pierwszym lepszym pozorem z Portą i opanują Turcyą azyatycką, a mianowicie Syryę i Mezopotamią. Wówczas Anglicy, zagrażający już Persyi od południa od Indyj, zagrożą jéj z drugiéj strony, od zachodu, a niepodległość szacha będzie w wielkiém niebezpieczeństwie. Nie zważając już nawet na Persyą, koléj ta jest nadzwyczaj niebezpieczną dla saméj Turcyi. Anglicy będą mieli osady i faktorye w Aleppo, w Bagdadzie, w Bassorze, na brzegach morza Śródziemnego a może nawet na brzegach morza Czarnego w Trebizondzie. Miasta te przemienią się w kolonie i stanowiska wojenne angielskie, a stanowiskami temi otoczy Wielka Brytania całą Turcyą azyatycką. Anglia przewiduje zdawna upadek ottomańskiego państwa i za łup swój go uważa. W razie tego upadku, który przyśpieszyć może, Syrya i Mezopotamia staną się łatwo własnością Anglików. Wzmianką że stanowisko Rosyi w Azyi jest dzisiaj osłabione przez wojnę wschodnią, kończy autor swą rozprawę.

Przypomnieć tu musimy czytelnikom, iż o wpływie téj drogi żelaznéj budowanéj przez Anglików przez Syryą i Mezopotamią, a mającéj łączyć morze Śródziemne z Oceanem indyjskim, przywrócić i przedłużyć stary wielki gościniec handlowy i dawną drogę międzynarodowych związków Europy z Azyą, pisaliśmy już obszernie w dzienniku naszym z 25go października r. z., z innego jednak zupełnie zapatrując się na przedmiot ten stanowiska.

Gazeta Moskiewska robiąc przegląd wypadków, zmian i czynności od chwili ukończenia wojny w wnętrzu Rosyi zaszłych, wychwala panowanie dzisiejszego cesarza, iż przedewszystkiem zajął się wewnętrznem urządzeniem państwa; a przy téj sposobności uderza na reformy Piotra Wielkiego niszczące narodowość ruską. Opozycya jaką reformy te wywołały, i która do dzisiaj dnia w narodowem stronnictwie nie wygasła, jest znanym historycznym faktem. Nawet zagranicą rozsądni ludzie niepochwalali niszczącéj walki przeciw narodowości rosyjskiéj przez tego reformatora prowadzonéj, a jeden z najbystrzejszych spostrzegaczy i sędziów o charakterze rosyjskiego narodu, sławny Józef de Maistre, poseł sardyński w Petersburgu na początku tego wieku, wyrzekł surowy wyrok o tych reformach, przypominając, „iż Numa Rzymianom swoim nie obcinał togi i niepostępował z niemi jak z barbarzyńcami, aby ich ucywilizować". (Podobny sąd o reformach Piotra W. wydał nasz wielki wieszcz). Ta pośrednia nagana dla Piotra W. przez dziennik moskiewski, obok przesadzonych pochwał jakie mu dotychczas wielu zagranicznych pisarzy oddaje, uderza może, lecz tem jest śmielszą i sprawiedliwszą. Rozumni historycy rosyjscyi ze stronnictwa słowiańskiego, rozbierali już kilka razy i wskazywali jak szkodliwy wpływ wywarły reformy Piotra Wielkiego na narodowość rosyjską i jak niekorzystny wzrost dały całemu państwu; wspominaliśmy i przytaczali w roku zeszłym ich uwagi, mówiąc o kilku artykułach w *Ruskiéj Biesiadzie* ogłoszonych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Monitor* francuski podaje opis wynalazku inżynierów Sagny i Bonnet, za pomocą którego gaz wodorodny używany zwykle do oświetlania, wypalać się będzie do szczętu; a przez to nietylko oszczędzi się gazu o czwartą część, ale nadto w mieszkaniach gdzie gas płonie, uniknie się niezdrowego dla oddychania wypływu tegoż gazu, który się nie spali. Próby robione na kilku miejscach przemawiają za tym wynalazkiem. Kaganiec gazowy otoczony jest szklaną bańką, tak iż od spodu powietrze nie dochodzi, a od góry bańka ta zamknięta jest przykrywką mosiężną dziurkowaną, przez którą powietrze przechodząc rozgrzewa się i ułatwia palenie się gazu.

— Na jedném z ostatnich posiedzeń akademii umiejętności w Paryżu przedłożył p. Guerin-Meneville źdźbła pszeniczne przeszło 7 stóp wysokie, z których każde miało kilka ogromnych kłosów. Pszenica ta pochodzi z 5 ziarn znalezionych w jednym egipskim grobie niedawno odkrytym, gdzie te zapewne tysiące lat spoczywały. Zasiane w r. 1849 dały zbiór 1200 ziarn, z którémi po różnych stronach Francyi robiono próby. Rezultaty tych prób są jak najdokładniej opisane. W ogóle ziarno pochodzące w trzeciem pokoleniu po egipskiem, dawało 60 ziarn najmniéj, a w przecięciu 556 ziarn. W tym roku zasiano już 1000 kilogramów taką egipską pszenicą.

— Pani Girardin na wieczorze u siebie rzekła mimochodem, iżby pragnęła mieć dwie nowe komedye jednoaktowe, któreby grać u niéj można. Aleksander Dumas i Méry przyjęli wezwanie bezzwłocznie i udali się zaraz do pobocznych pokoi, poczém każdy z nich wyszedł z gotową komedyą. Dumas napisał ją w 1 godzinę minut 8, Méry w 1 godzinę minut 12.

— Księżna Kent matka królowéj Wiktoryi jest niebezpiecznie chorą.

— Trzęsienie ziemi, które się dało uczuć 7go b. m. w Tryeście, rozciągało się mniéj więcéj na cały kraj Wybrzeża, Karyntyę i Styryę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 13 marca.*** Augsburg 4 — Hamburg $76^{3}/_{8}$ Londyn złr. 10 7 kr. — Paryż $20^{1}/_{4}$ — Agio od złota $7^{1}/_{8}$ — Metaliki 5-procent. $83^{11}/_{16}$ — dto B. 5-procent — Pożyczka narodowa 5-procent $85^{3}/_{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent $79^{5}/_{8}$ — Metaliki $4^{1}/_{2}$ p. $74^{3}/_{4}$ — Metaliki 4-procent 66. — Metaliki 3-procent. — Losy z 1834 roku 308 dto z roku 1839 $134^{3}/_{4}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109^{7}/_{8}$ — Akcye Bankowe 1081. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2295. — Akcye kredytu ruchomego 288.

Kurs krakowski z 13 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415 pł. 412.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $98^{2}/_{3}$, płacą $97^{5}/_{6}$ — Cwancygiery żąd. 105 — pł. 104. Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 12 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96^{1}/_{3}$ płac. $95^{2}/_{3}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83^{1}/_{3}$ płacą $82^{3}/_{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $81^{1}/_{4}$ płacą $80^{2}/_{3}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85^{1}/_{2}$ płacą $84^{5}/_{6}$.

Kurs lwowski z d. 9go marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 44. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 20. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 85 kr. 5.

Kurs wiedeński z 12 marca. Metaliki $83^{3}/_{4}$. Nowa pożyczka 66 — Akcye Banku wiedeń. 1086. — Akcye kolei żelaznéj północ. $229^{1}/_{8}$. — Agio od złota 7, od srebra $3^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79^{1}/_{2}$. —Pożyczka ostatnia narodowa $86^{7}/_{8}$. Promessy galicyjskie $100^{1}/_{2}$.

Kurs warszawski z 11go marca. – Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 29, wartość kuponu rs. 1 kop. 78 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. 13.

Kurs wrocławski z dnia 12 marca. Banknoty austr. $98^{3}/_{4}$ ż. — Bankn. polsk. $96^{1}/_{6}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92^{1}/_{2}$ żąd.; nowe $92^{1}/_{2}$ ż. — Listy z st. pznańskie 99 ż. 4-proc. $86^{3}/_{4}$ żąd. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 marca. *Pays* donosi: Flota admirała Lyonsa opuści Bosfor 15go b. m. i uda się do Malty. W czasie ostatniej wojny Rosyanie zdaniem tego dziennika nie przekroczyli granicy perskiej, lecz tylko korpus obserwacyjny stanął na granicy.

Londyn 11 marca. Demonstracye na rzecz lorda Palmerstona mnożą się po całym kraju. Nie przyjmuje on kandydatury do parlamentu w City, której się zrzekł lord John Russell lecz przedstawi się dawnym swoim wyborcom w Tiverton. Rothschild ubiegać się będzie o wybór w City.

Korespondencya Austr. pisze 12go: Dziś o godzinie 3éj po południu N. Państwo wjechali do stolicy Wiednia. Rozmaite zgromadzenia, stósownie do ułożonego programu, stały rzędami wzdłuż drogi, *którą dostojna para cesarska przebywała*. Nadzwyczajna *ilość mieszkańców stolicy zebrała się* szczególnie w okolicy rogatki zamkowéj i na placach zamkowych i tysiącznemi pełnemi zapału wiwatami obchodziła szczęśliwy przyjazd Naj. Państwa. Od onegdaj, począwszy od granic Wybrzeża, wszędzie w ciągu podróży, najpiękniejsze oznaki hołdu składane były ukochanéj parze cesarskiéj, a lud objawiał wszędy prawdziwie podniesionego ducha radości. Teraz Wiedeń godnie zamknął piękne te objawy.

Z okazyi urodzin syna króla Neapolitańskiego, *Giornale delle due Sicilie* z dnia 5 b. m. zawiera dość znaczne ułaskawienia i złagodzenia kar, tyczące się po większéj części przestępstw policyjnych.

Korespondencya Austryacka utrzymuje, iż podana między innemi przez *Correspondance Havas* wiadomość o zamiarze wystawienia przez Austryę korpusu obserwacyjnego na granicy Księstw Naddunajskich, po wyprowadzeniu wojsk swych stamtąd, a to aż do zupełnego rozstrzygnienia sprawy Księstw, jest fałszywą. O postawieniu korpusu obserwacyjnego nie masz mowy.

Wstrzymanie konferencyi paryskiéj w sprawie neufchatelskiéj spowodowane było, jak nam piszą równocześnie z Berlina i Wiednia, tą okolicznością, iż hr. Hatzfeld nie miał pełnomocnictwa do traktowania na podstawie zrzeczenia się prawa Prus do Neufchatelu. To oświadczenie hr. Hatzfelda niemiłe miało uczynić wrażenie na innych członkach konferencyi, a jak *Nord* utrzymuje, posłowie reszty mocarstw twierdzili, iż zrzeczenie się króla Pruskiego uważali zuwsze jako rezultat dotychczasowych oświadczeń urzędowych rządu pruskiego. *Zeit* powiada, że raczéj hr. Hatzfeld powinien się był zadziwić w skutku tego oświadczenia pełnomocników, gdyż *nigdzie król nie zrzekł się* praw swoich do Neufchatelu.

Ostatnia poczta wschodnio-indyjska przyniosła wiadomości z Bombaju do 16go lutego sięgające. Nie zawierają one jednak żadnych ważnych doniesień z perskiego teatru wojennego z wybrzeży odnogi perskiéj. Posłano tam znów z Bombaju świeży oddział wojsk angielskich składający się z 1000 jazdy i 23go pułku piechoty. Dost-Mohamed wszedł w bliższe jeszcze stosunki z sir Johnem Lawrence.

Wiadomości nadeszłe z Chin są z 30go stycznia; lecz depesza telegraficzna o ich treści donosząca, mówi tylko, iż położenie rzeczy w Kantonie i Chinach jest wciąż toż samo.

Przyjechali od 12 do 13 marca.

HOTEL POLERA. Glösel Karol inspektor hut, Bergsonn Michał agronom, Wandel Jan kupiec z Prus. Schkidt Włodzimirz, Andreff Mikołaj z Rosyi. Iskierski Konstanty z Pragi. Protz Adolf ze Lwowa. Kordaszewski Antoni z Zaleszczyk.

Wyjechali: Augustynowicz Seweryn do Wiednia. Kluczycki Jakub do Pantalowic. Dobrzyński Michał do Jodłowy. Brinken Konstanty do Granicy. Feldhammer Jan do Berna. Czerlunczakiewicz Emil do Czerniowic. Gloesel Karol do Trzcbini. Wandel Jan, Schmidt Włodzimierz, Andreeff Mikołaj do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Chorus kupiec z Białéj. Stefan Starowiejski z żoną wł. dóbr, Izabella Czapska wł. dóbr z Czechówki. Aleksandra i Stefania Podlewskie z Libiertowa.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Bochenek wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Rajmund Górski wł. dóbr z żoną do Polski. Paulina Matuszewska wł. dóbr, Karolina Grajbner wł. dóbr do Warszawy. Stanisław Pieniążek wł. dóbr do Kalwaryi.

HOTEL SASKI. Gabryel Siemoński dziedzic z Galicyi. Stanisław Zakrzewski dziedzic z Królestwa

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu.
o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana.
o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana.
o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana.
o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana.
o godzinie 6téj min 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu.
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	325'' 73	— 2°6	83	pn.pn.zachodni średni.	chmurno	śnieg		
	10	325 92	— 3 2	94	„ „		„	—3°8	—2°0
13	6	325 77	— 3 9	90	„ „		„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.